7. NIE ZAKON, LECZ CHRYSTUS JEST NASZĄ ŻYCIOWĄ REGUŁĄ

Chrześcijańska reguła

Na podstawie końcowej uwagi poprzedniego rozdziału nasuwa się pytanie: „Co jest regułą chrześcijańskiego życia?" Przecież twierdzenie, że nie jesteśmy pod zakonem, nie oznacza, że my jako chrześcijanie nie posiadamy żadnej życiowej reguły.

Naszą regułą życiową nie jest jednak lista z przykazaniami, które przede wszystkim są zakazami, LECZ JEDNA OSOBA mianowicie sam Chrystus. Nasze postępowanie nie powinno być dyktowane przykazaniami, lecz tym, kim jest Bóg sam. Brzmi to w Kazaniu na górze prawie dosłownie w słowach: *„Bądźcie doskonałymi, tak jak wasz Ojciec Niebieski jest doskonały".*

Kim Bóg jest dla nas w chwili gdy Jezus wygłaszał Kazanie na górze nie było jeszcze w pełni objawione. Nastąpiło to dopiero na krzyżu. W tak zwanym „Ojcze nasz" tak czytamy: *„I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom"* (Mat. 6,12).

W Liście do Efezjan 4,32 i 5,1 Paweł pisze jednak: *„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie. JAK I WAM BÓG ODPUŚCIŁ W CHRYSTUSIE. BĄDŹCIE WIĘC NAŚLADOWCAMI BOGA JAKO DZIECI UMIŁOWANE, i chodźcie w miłości. JAK I CHRYSTUS UMIŁOWAŁ WAS i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności".*

Zakon jako nasza reguła? Nie! Postępowanie Boga ma być naszą normą, Chrystus sam, naszym wzorem. Jeżeli w naszym życiu coś się nie zgadza, to wówczas zakon nie służy nam jako korektor, lecz sam Chrystus: *„Ale wy* ***nie tak nauczyliście się Chrystusa,*** *jeśliście tylko słyszeli o Nim i w Nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego po-*

przednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze" (Ef. 4,20–22).

On pozostawił wam przykład

W 1. Liście Piotra w rozdziale 2,21–23 są zapisane te wspaniałe słowa: *„Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was,* ***zostawiając wam przykład,*** *abyście wstępowali w Jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach Jego; On gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał nie groził..."*

Tutaj mamy nasz „zakon", Chrystus sam pokazał nam swoim życiem, jak powinniśmy postępować. W Nim widzimy przykład dobrych uczynków, które Bóg przygotował dla nas.

A nie tylko w Nim, lecz i w swoim słudze. Paweł mógł napisać: *„Bądźcie naśladowcami moimi,* ***jak ja jestem naśladowcą Chrystusa"*** (1 Kor. 11,1).

Od niego pochodzą słowa: *„Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus"* (Fil. 1,21).

Spójrz na Zbawiciela jak poniżył się w górnej izbie i umył nogi swoim uczniom. Później powiedział do nich: *„Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem"* (Jan 13,15).

Tę pokorę i poniżenie widzimy najlepiej w Jego przyjściu na świat i w pójściu na krzyż. O tym mówi nam List do Filipian 2,5–8: *„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia,* ***jakie było w Chrystusie Jezusie.*** *Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu. Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej".*

Ten Zbawiciel jest naszym wzorem! Takie zachęty do naśladowania Go, pokazują nam, co dla nas jest życiową regułą. Przytoczę tutaj jeszcze parę przykładów: *„Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien sam tak postępować,* ***jak On postępował"*** (1 Jan 2,6).

„Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu" (Jan 15,5).

*„...**Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa** i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokoić pożądliwość"* (Rzym. 13,14).

*„Po tym poznaliśmy miłość, **że On za nas oddał życie swoje;** i my winniśmy życie oddawać za braci"* (1 Jan 3,16).

Nie tylko sam Pan jest nam przedstawiony jako wzór. Mamy równie bardzo konkretne przepisy dotyczące określonych stosunków życiowych.

Apostoł Paweł pisze mężom, że mają miłować swoje żony, JAK I CHRYSTUS UMIŁOWAŁ KOŚCIÓŁ I WYDAŁ ZAŃ SAMEGO SIEBIE (Ef. 5,25). We wszystkich następnych poleceniach jest ukazana osoba Chrystusa. Wszystko winno być czynione patrząc na Niego: „W Panu" – to jest regularnie powtarzający się zwrot.

Kto zakon zrobił swoją życiową regułą, ten nie kieruje swojej uwagi na wzór – Chrystusa, lecz na przykazania i obniża w ten sposób normę. Zakon jest w większości negatywny. Zabrania zła. Ósme przykazanie mówi: „Nie kradnij!"

Ewangelia natomiast podaje: *„Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, **aby miał** z czego **udzielać** potrzebującemu"* (Ef. 4,22). To, co negatywne zostaje przysłonięte pozytywnym.

Jednak Chrystus żył przecież według zakonu

„Skoro Chrystus jest naszym wzorem, to" – można by argumentować – „powinniśmy uznawać zakon, jako naszą życiową regułę, gdyż Chrystus trzymał się prawa zakonu".

Chrystus urodził się pod zakonem i utrzymywał zakon jako Żyd w pełnym znaczeniu tego słowa, ale czy można z tego powodu powiedzieć, że Chrystus zakon uważał za swoją życiową regułę?

Nasz Zbawiciel powiedział: *„Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła"* (Jan 4,34). Czy nie jest to coś innego, aniżeli przestrzegać zakon i mieć go jako życiową regułę?

Czy zakon wymagał tego aby Jezus Chrystus był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci na krzyżu?

Myśl, że Jezus Chrystus jako życiową regułę miał tylko zakon powinna być potępiona gdyż zakon nie przyznał Zbawicielowi tej chwały, której był godny. Nasz Zbawiciel wypełnił zakon – tak, jak nikt go wypełnić nie mógł; lecz byłoby obraźliwym twierdzić, że zakon był wytyczną dla Jego życia.

Również nas jako naśladowców Chrystusa obowiązuje, aby więcej czynić niż zakon wymaga; dokładnie tak, jak On to czynił.

Zakon wymaga, abyśmy naszych bliźnich miłowali jak samych siebie, jednak w 1 Liście Jana 3,16 czytamy, że łaska żąda więcej – aby oddać życie za braci. Tego jednak zakon nie wymaga! Zastanówmy się: gdybyśmy przyjęli zasadę, że z wdzięczności będziemy wypełniać żądania zakonu w naszym życiu, to było by to tak, jakbyśmy Bogu powiedzieli: Kochany Boże, z wdzięczności nie będę już kradł, nie będę cudzołożył, itd.

Czy taka powinna być norma życiowa dla chrześcijan?

Gdy się tak głębiej nad tym zastanowimy, to zrozumiemy, że takie nastawienie chrześcijanina byłoby pożałowania godne, a chrześcijańska norma wcale nie byłaby wyższa od żydowskiej.

Czy wobec tego nie mamy żadnych przepisów?

Zobaczyliśmy, że nie tylko w ogólnym znaczeniu zachęceni jesteśmy do naśladowania Chrystusa, ale są nam dane bardzo konkretne przepisy. Przepisy te, to nie zakon, lecz nauka apostolska. Czytamy o wierzących po Pięćdziesiątnicy, że trwali w nauce apostolskiej. W Liście do Rzymian Paweł pisze: *„... przyjęliście ze szczerego serca*

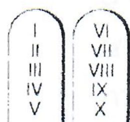
zarys tej nauki, której zostaliście przekazani" (Rzym. 6,17; por. 1 Ptr. 1,2). Tą naukę otrzymaliśmy w listach Nowego Testamentu.

Należy do nich również między innymi List do Efezjan 4,32: *„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie"* o czym już mówiliśmy, jak również i List do Kolosan 3,1–4.6. Nauka ta nie powstała z wykazu przykazań ze słowem „ty będziesz, ty zrobisz", ale z przepisów, które są nam dane w świetle krzyża, i które w przykładzie Chrystusa są odnawiane (porównaj Kol. 3,10)!

Krzyż określa naszą pozycję w świecie i jednocześnie nasze postępowanie.

Apostoł Paweł w Liście do Galacjan udzielił wierzącym praktycznych napomnień; kończąc swój list, mówi, że dla niego jedyną chlubą jest tylko krzyż Chrystusowy. Krzyż dla niego znaczy to, że świat dla niego został ukrzyżowany, a on dla świata (Gal. 6,14). Pisze on tak na zakończenie: *„A pokój i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy tej zasady trzymać się będą i nad Izraelem Bożym"* (Gal. 6,16).

Wieść życie, jako nowe stworzenie, dla którego świat został ukrzyżowany, to jest wytyczna dla naszego życia; i to sięga o wiele dalej niż zakon!



8. TRWANIE W ZAKONIE UTRUDNIA POZNANIE WOLI BOŻEJ

Poznanie Bożej woli

Postępowanie jako nowe stworzenie jest tylko wtedy możliwe, gdy umiemy pytać naszego Pana w każdej sytuacji w jakiej się znajdujemy, co On chce, abyśmy czynili. Obowiązkiem chrześcijanina jest znać wolę Bożą na każdy dzień. O to prosił Paweł dla Kolosan: *„Dlatego i my od*

tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście ***doszli do pełnego poznania woli Jego*** *we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu. Abyście* ***postępowali w sposób godny Pana*** *ku zupełnemu Jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznaniu Boga"* (Kol. 1,9.10).

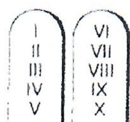
Od wierzących w Rzymie wymagał, aby składali swoje ciała jako ofiarę żywą, nie upodobniali się do tego świata, ale się przemienili przez odnowę umysłu swego, aby umieli rozróżnić „co jest wolą Bożą" (Rzym. 12,1.2).

Takiego postępowania jednak brakuje lub jest o wiele za mało u tych, którzy są podporządkowani zakonowi. Przykład powinien to wyjaśnić: W pewnej rodzinie matka ma na wewnętrznej stronie drzwi szafki kuchennej powieszoną listę z imionami swoich dzieci i wypisane na niej czynności, które w poszczególnych dniach mają wykonywać. Jeśli zaistnieje z jakiegoś powodu zmiana, że w danym dniu dziecko nie wykonuje swoich wyznaczonych przez matkę czynności, a ona chce aby tę pracę wykonało drugie dziecko, to od razu usłyszy taką odpowiedź: „przecież to nie należy dzisiaj do mnie". Nawet gdy matka o coś dodatkowego poprosi, to często może usłyszeć protest: „przecież dopiero co skończyłem swoją pracę, która była nałożona na mnie".

Taki sposób bycia wynika z „zakonu"! W ten sam sposób zmniejsza się u nas ustawową zasadę a sumienie przeszkadza nam w sprawowaniu woli Bożej. Jeżeli trzymamy się tylko „listy", to już nam wystarczy, wykonaliśmy już swój obowiązek! Ale gdy matka przekona dzieci i poprosi aby jej pomagały w utrzymanie domu w należytym porządku i uświadamia dzieciom, jak wiele dla nich robi, wówczas powoduje, że każde dziecko ciągle samo szuka, jak może najwięcej matce pomóc w domowej pracy. W ten sposób nauczymy się i my rozumieć Boże myśli, a z chwilą, gdy zrozumiemy Bożą wolę, staje się ona dla nas normalnym nakazem.

Postępowanie według Ducha

Chciejmy jeszcze dodać, że zakon wymaga, lecz nie daje mocy, bo grzech przez przykazanie otrzymuje bodziec i wzbudza wszelką pożądliwość. Ten godny ubolewania stan człowieka będącego pod zakonem przedstawia List do Rzymian w 7 rozdziale. Jest to tylko wzdychanie i narzekanie, nic innego jak tylko „ja" i jeszcze raz „ja".
Dopiero w 8 rozdziale Listu do Rzymian czytamy, co Bóg w Chrystusie uczynił:
„Albowiem czego zakon nie mógł dokonać..., tego dokonał Bóg".
A więc nie zwracajmy już więcej naszej uwagi na zakon, lecz tylko na Boże działanie na krzyżu, gdzie został grzech w ciele potępiony; zacznijmy podkreślać znaczenie Ducha Świętego, a nacisk na własne „ja" powinien być raz na zawsze usunięty. Albowiem tak jest napisane, że Bóg potępił grzech w ciele, „aby słuszne żądania zakonu wykonały się w nas, którzy nie według ciała postępujemy, **lecz według Ducha"**.
Duch Święty uczy nas poznawać wolę Bożą i daje nam siłę. Tak więc będąc prowadzeni przez Ducha Świętego wymagania zakonu (nie według litery, lecz według duchowej treści), będą się w nas urzeczywistniać chociaż nie jesteśmy już pod zakonem.



9. KTO NIE JEST POD ZAKONEM, WYPEŁNIA JEDNAK ZADANIA ZAKONU

Więc jednak trzymać się zakonu?

Może ktoś myśli, że my jednak trzymamy się zakonu. W związku z tym chciałbym jeszcze raz podkreślić, że nawet wówczas, gdy nie jesteśmy pod zakonem, nie jesteśmy wolni aby grzeszyć! Wręcz przeciwnie! Chrześcijanin

jest bardzo wyraźnie zobowiązany, aby nie grzeszyć ponieważ chrześcijańska norma jest o wiele wyższa od zakonu.

Kto żyje według chrześcijańskiej skali, ten wypełnia zakon, jednak nie czyni tego dlatego, że stoi pod prawem zakonu, ale że naśladuje Chrystusa, do czego prowadzi go Duch Święty, i żyje według przepisów, które Chrystus przekazał przez swoich apostołów.

Jeżeli odrzucimy zakon jako wytyczne dla naszego życia, to nie znaczy wcale, że uczymy iż można kłamać i kraść. Wówczas byśmy zakon „unieważnili", a przed tym bardzo poważnie ostrzega nas Pan.

Nasza pozycja jest taka:

a) Zakon nie jest normą dla chrześcijanina. W Nowym Testamencie jest nam przedstawiona wyższa norma, której przykładem jest Chrystus;
b) Zasada: „ty będziesz" i „ty nie będziesz", która panuje w zakonie nie jest siłą napędową dla chrześcijanina.

Chrześcijanin nie jest już prowadzony przez zasadę „zakonu". On postępuje w pełnej wolności, prowadzony przez Ducha i pędzony miłością. Tylko w takim stanie może on święcie postępować.

W tym przypadku mam na myśli List do Galacjan 5,16–26. Apostoł Paweł zaczyna ten odcinek napomnieniem: *„Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej"*.

Później opisuje on, w jaki sposób odbywa się walka u wierzących. Nie walka między naszym „ja" i „grzechem, który jest we mnie", jak to opisane w Liście do Rzymian w 7 rozdziale. W tym przypadku chodzi o walkę człowieka pod zakonem, który doprowadza tylko do tego że: *r„... «ja» nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię"* (Rzym. 7,19).

Konflikt, który opisuje Paweł w Liście do Galacjan 5,17 jest walką między „ciałem", a „Duchem". **Nie ja** walczę, **lecz Duch** prowadzi walkę w tym celu, abym nie czynił tego, co sam chcę.

Walka ta jest właśnie dlatego, mówi Paweł, *„abyście **nie czynili tego**, co chcecie"*. A później mówi bardzo wyraźnie: *„A jeśli Duch was prowadzi, **nie jesteście pod zakonem"!*** Żyć po chrześcijańsku, nie znaczy prowadzić życie według zakonu, ale pod panowaniem Ducha. Następnie apostoł przeciwstawia uczynki ciała owocom Ducha. Prowadzeni duchem przynosimy owoc: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość".

Tego nie można osiągnąć przez wypełnianie zakonu, lecz jedynie żyjąc pod przewodnictwem Ducha Świętego. Do tego bardzo wyraźnie Paweł dodaje: *„Przeciwko takim nie ma zakonu"*. W tych sprawach zakon nie ma nic do zarzucenia, gdyż jego żądania zostaną wypełnione w nas.

Według innej wypowiedzi Pawła grzeszne namiętności zostają rozbudzone przez zakon (Rzym. 7,5). Celem zakonu jest również to, aby człowieka cielesnego przekonać o jego grzechu. Z drugiej zaś strony daje życie, które powstaje i jest prowadzone przez Ducha, nie dające żadnej szansy ciału. O tym myślał też Paweł, gdy pisał w Liście do Galacjan 5,24: *„A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami"*.

Zachęca on wierzących tymi słowami: *„Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujmy"*.

Powołani do wolności

W związku z zakonem List do Galacjan jest bardzo ważny. Jest on mianowicie napisany do ludzi, którzy chcieli łaskę połączyć z zakonem, ponieważ myśleli, że dzięki zakonowi można zostać usprawiedliwionym. Paweł jednak wyjaśnia, że z uczynków zakonu żaden człowiek nie będzie usprawiedliwiony przed Bogiem (Gal. 2,16). Zwróciliśmy na to uwagę już na początku tego rozważania.

Apostoł miał również na uwadze zakon czyli dziesięć przykazań, czego nie da się zaprzeczyć. A gdy mówi, że

przez zakon umarł zakonowi (Gal. 2,19), że zakon nie jest z wiary (Gal. 3,12) to miał on na myśli zakon w sensie moralnym a nie ceremonialnym.

Gdy dalej w rozdziale 5 mówi o naszej wolności rozciąga to również na dziesięć przykazań. Ostrzega Paweł jednak przy tym przed dwoma niebezpieczeństwami:

a) przed oddaniem wolności i dostaniem się przez to pod jarzmo niewoli (porównaj Gal. 5,1; i 2 Kor. 3,17);
b) przed nadużywaniem wolności – aby pod jej pozorem nie pobłażać ciału (Gal. 5,13).

Ciało daje się prowadzić przez miłość do własnego „ja" i przez egoizm. Wierzący powinni sobie nawzajem jednak służyć w miłości. Tam, gdzie czynna jest miłość, wypełniany jest zakon. W tym znaczeniu powiedział apostoł:

„Cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego" (Gal. 5,14; porównaj Rzym. 13,8).

Dostrzegamy ponownie, że nie bycie pod zakonem nie oznacza przestępstwa zakonu. Przeciwnie, zakon wypełniany jest przez tych, którzy nie są pod zakonem. Jeszcze inaczej można powiedzieć: oni czynią więcej. Zakon wymaga, aby innych miłować tak, jak siebie samego. Ewangelia utrzymuje nas w tym, abyśmy miłowali się wzajemnie tak jak Bóg umiłował nas, gdyż Bóg miłuje nas o wiele bardziej, aniżeli my siebie samych.

Kto tak postępuje w miłości i nosi brzemiona innych, **wypełnia zakon Chrystusowy** (Gal. 6,2).

Nie jest to **zakon Mojżesza**, ale **zakon Chrystusa**. Są tu wzięte pod uwagę przepisy, które Pan dał swoim (Jan 14,21.23.24.26; 15,14.17) i posłużył nam własnym przykładem.

Tak przedstawione są przykazania Boże, o których pisze Jan w pierwszym swoim liście 5,3:

„Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego, a przykazania Jego nie są uciążliwe".
Więc nie są to myśli o zakonie. Słowa te sięgają o wiele

głębiej w 1. Liście Jana 4,21, gdzie czytamy: *„A to przykazanie mamy od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego".*

Takiego rodzaju miłości nie osiągnie się przez zakon, lecz przez dalej sięgające przepisy Ewangelii, tak jak to dosyć dokładnie pokazałem w 1. Liście Jana 3,16. Często stara się na podstawie niektórych wierszy zapisanych w Piśmie Świętym, tak jak w Liście do Rzymian 8,4.10; w Liście do Galacjan 5,14 itd. argumentować, że jednak jesteśmy poddani zakonowi i on jest regułą naszego życia.

Jednak miejsca te nie udowadniają, że jesteśmy pod zakonem; pokazują one jedynie, że życie, które jest prowadzone przez Ducha Świętego w miłości, zawiera wypełnienie zakonu.

Pozwolę sobie na tym miejscu podkreślić raz jeszcze, że wierzący, którzy nie stoją pod zakonem, ale Chrystus jest ich wytyczną w życiu osobistym, wypełniają zakon, a każdy, który jest pod zakonem, doświadcza jedynie jego hamującej roli i popadł w zakonność.

Powołując się na List do Efezjan 6,2 czytamy przepis, że dzieci winny być posłuszne rodzicom, który to przepis jest pierwszym przykazaniem znajdującym się na drugiej tablicy Bożych przykazań. Apostoł cytuje to przykazanie po to, aby pokazać, jak bardzo ważne, według myśli Bożej, jest posłuszeństwo dzieci wobec rodziców. Jest to pierwsze przykazanie, które **połączone jest z obietnicą**. Przy wszystkich pozostałych przykazaniach nie ma obietnic. Rodzaj tej obietnicy pokazuje nam, że przykazanie jako takie obowiązywało Izraela, gdyż Izraelowi zostało obiecane ziemskie błogosławieństwo. Długie życie tutaj na ziemi jednak nie jest żadnym szczególnym błogosławieństwem dla chrześcijan.

Wobec tego, jak należy rozumieć List Jakuba?

Mocniejsze argumenty podaje nam List Jakuba, w którym wiele razy jest mowa o zakonie. Mówi on na przy-

kład: *„Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim..."* (rozdz. 1,25).
Jakub nazywa zakon „królewskim zakonem" i ostrzega przed przekraczaniem go. Przy ocenianiu tego listu nie wolno nam jednak zapomnieć, że Jakub pisał go do nawróconych Żydów, o których powiedział do Pawła: *„Widzisz, bracie, ile to jest tysięcy Żydów, którzy uwierzyli, a wszyscy gorliwie trzymają się zakonu"* (Dz. Ap. 21,20).
W Dziejach Apostolskich w 15 rozdziale opisane jest ogólne zgromadzenie w Jerozolimie, na którym wyraźnie powiedziano, że wierzący z pogan nie potrzebują obrzezania i nie wprowadza ich się pod zakon Mojżeszowy (patrz wiersze 10,20.21).
Wierzący zaś z Żydów jednak dalej przestrzegali zakonu, tak jak to w wyżej wymienionych słowach przez Jakuba jest powiedziane. Oni wewnętrznie nie byli jeszcze uwolnieni od zakonu i dlatego też brali udział w służbie w świątyni. Było to pobłażane przez Boga, ale do pewnego przejściowego czasu, który zakończył się z chwilą zburzenia Jerozolimy i świątyni. A więc Jakub w swym liście pisze do tych Żydów i chodzi mu w tym przypadku o ich praktyczne życie wiary.
Właściwe nauczanie i stanowisko chrześcijanina opisuje Paweł, a nie Jakub.
Jakub pisze więc o praktycznej stronie życia, poza którą wypełniane są wymagania zakonu. Nazwą „zakon wolności", którą on nadaje zakonowi, pokazuje jednak, że dla niego zakon nie jest przykazaniem, który jako życiowa reguła powinna być przestrzegana.
Zaniedbany przepis.
Charakterystyczne jest, że tam, gdzie zakon służy jako życiowa reguła nie zważa się na bardzo jasne i wyraźne przepisy podane w Nowym Testamencie, a dotyczące zboru.

10. PRAKTYKA POTWIERDZA PRAWIDŁOWOŚĆ STANOWISKA

Obwinianie sprzeczności (Antynomia)

Jeżeli ktoś podkreśla biblijną naukę, że jako chrześcijanie nie jesteśmy pod zakonem, to teologia szybko zaliczy ich do „antynomistów" (przeciwników prawa) i zostają postawieni na równym poziomie z tymi, którzy uważają, że wierzący może grzeszyć. Uważa się, że takie pojmowanie daje wolność do niemoralnego prowadzenia się.

Zróbmy próbę, co pokazuje praktyka? Na pewno nie to, że ci którzy głoszą biblijną naukę wolności od zakonu postępują bardziej nieporządnie, od tych którzy stawiają się pod zakonem.

Nie byłoby trudno udowodnić, że tam gdzie jest zakonna gorliwość to słowa i czyny świadczą przeciwko sobie do tego stopnia, że dostrzega to „świat". Po skrajnościach nie można jednak osądzić żadnej strony. Nie powinniśmy drzewa osądzać po jednym owocu, lecz po wielu owocach. Często jest tak, że tam gdzie chrześcijanie, którym poleca się zakon, nie stoją na wyższym poziomie od tych, którzy żyją w wolności. Jedno można jednak stwierdzić, że chrześcijanie, którzy są pod zakonem nie mają pewności zbawienia, radości z wiary i przebaczającej miłości.

Bynajmniej nie mam na myśli tutaj porządku, który apostoł Paweł podał w Liście do Koryntian, a który dotyczy nabożeństw (1 Kor. rozdz. 12 i 14), gdyż to jest zupełnie inny temat. Myślę o przepisach, które podali apostołowie w Jerozolimie i które pod wpływem Ducha Świętego zostały wysłane do pogan. Znaleźć możemy to w Dziejach Apostolskich 15,28.29: *„Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru oprócz następujących rzeczy niezbędnych: Wstrzymywać się od mięsa ofiarowanego bałwanom, od krwi, od tego, co zadławione i od nierządu".*

Przepis wstrzymywania się od krwi możemy znaleźć również w 1. Księdze Mojżeszowej 9,4. Bóg zmienił tam przepisy dotyczące pożywienia człowieka, zezwalając zabijać zwierzęta i jeść ich mięso. Lecz bardzo wyraźnie jest zakazane spożywanie krwi zwierzęcej, ponieważ we krwi tkwi życie. W tym, że krew nie jest spożywana – uznaje się, że stwórcą życia jest Bóg.

Ten sam nakaz został powtórzony w zakonie nadanym Izraelowi. Tam jest jeszcze podane objaśnienie, że krew powinna być złożona Bogu na ołtarzu, jako środek dokonujący przebłagania: *„A ktokolwiek z domu izraelskiego albo z obcych przybyszów, którzy mieszkają pośród nich będzie spożywał jakąkolwiek krew, zwrócę swoje oblicze przeciwko spożywającemu krew i wytracę go spośród jego ludu, Gdyż życie ciała jest we krwi, a Ja dałem wam ją do użytku na ołtarzu, abyście dokonywali nią przebłagania za dusze wasze, gdyż to krew dokonuje przebłagania za życie"* (3. Mojż. 17,10.11). W końcu wskazuje nam to na przelanie krwi ukochanego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

A więc, czy ci, którzy tak bardzo chcą kierować się zakonem jako życiową regułą troszczą się należycie o ten przepis? Wielu wśród nich spokojnie wyroby z krwią spożywa i nawet nie zwraca uwagi na ten przepis. Jeżeli im ktoś na to zwróci uwagę, to udają, że o tym nie wiedzą i twierdzą, że przykazanie to dotyczy tylko pogan, którzy krew zwierząt ofiarnych piją przy uprawianiu pogańskiego kultu.

Są również tacy, którzy odnoszą to do transfuzji krwi ludzkiej i jej zabraniają. Czyż w 1. Księdze Mojżeszowej w 9 rozdziale nie jest wyraźnie objaśnione, że chodzi o zabijanie zwierząt, których mięso winno służyć jako pokarm dla ludzi, a spożywanie krwi zwierząt jest niedozwolone? (Pan Jezus powiedział: *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za nieprzyjaciół swoich"* Jan 15,13 – przypis redakcji).

Przytępione sumienie

Zakaz spożywania krwi poruszyłem tylko dlatego, aby pokazać jak nieuzasadnionym jest obwinianie o antynomizm. Przecież nie możemy powiedzieć, że trzymając się ściśle tego przepisu o spożywaniu, ktoś będzie przez to lepszym chrześcijaninem. W tym przypadku chodzi o to, aby wyjaśnić zasady i wynikające z nich skutki. I tak możemy stwierdzić na tej podstawie, że człowiek, który jest pod zakonem bywa nieraz obojętny i zupełnie ślepy na przepisy, które są zawarte w Nowym Testamencie.

Takie przytępiające działanie okazuje się w tym, że przy wypełnianiu zakonu, koncentrujemy się często na zewnętrznych sprawach. Tak przykładowo: kładzie się nacisk na jednostronne przestrzeganie – na przykład – dnia świątecznego, w którym czytanie jakiejś książki jest dozwolone, natomiast na robienie jakiejś ręcznej robótki patrzy się złym okiem.

Gdyby to stosowało się przynajmniej tylko do siebie, lecz niestety, zakonność nie czyni tak. Podkreśla się jakieś reguły, które inni powinni przestrzegać. Dochodzi do poglądu, że: tego, czego ja, zgodnie z moim przekonaniem nie czynię, również nie wolno czynić innym.

Oczywiście, nie chodzi tu o takie czyny jak: kradzież, nierząd itd. lecz o zewnętrzne sprawy, które pochodzą z zakonu. Chce się ustanawiać reguły, przy których działanie sumienia zostaje wyłączone.

Przypominam sobie kiermasz w miejscowości, w której w młodości mieszkałem. Cała młodzież z sąsiedztwa szła tam. Ja pobiegłem do domu, aby zapytać matkę, czy mogę pójść z nimi. Jej odpowiedź wówczas brzmiała: „Idź do swojego pokoju i zapytaj Pana!" Bardzo się zezłościłem na taką odpowiedź, i powiedziałem: „Powiedz mi lepiej, że nie wolno tam iść, przynajmniej będę wiedział". Odpowiedź matki brzmiała: „Tak, a jak ci powiem to będziesz zrzędził i powiesz – dlaczego mi nigdy nic nie wolno? – idź do pokoju i pytaj tylko".

Potem zapytałem ich, czy jest to właściwy czas na spędzanie go w tym dniu przed telewizorem aby oglądać mecz piłki nożnej. To pytanie sumienia poruszyło dalsze sprawy: „pytali tylko o niedzielę, ale nie zapytali czy zezwala się w inne dni tygodnia oglądać mecz?"

Okazało się, iż wielu z nich nigdy nie zastanawiało się nad tym. Więc zadano pytanie, jakie jest moje zdanie, czy należy w ogóle oglądać mecz w telewizji, czy nie. Odpowiedziałem im, że nie czytałem o tym, ani przykazania odnośnie oglądania meczu też nie ma, ale każdy z nas musi postępować w takim przypadku zgodnie ze swoim sumieniem. Sam musi sprawdzić, czy jest od tego oglądania uwolniony, czy nie, i **czy przez to nie zostają pobudzone namiętności**, gdyż wówczas na pewno jest to niewłaściwe. W ten sposób starałem się im wytłumaczyć, że życie w duchu jest trochę inne, niż trzymanie się kurczowo reguły: „tego robić nie wolno" a „to wolno robić". Z ich pytania można było jasno poznać, że w rzeczywistości był jeden problem: co w niedzielę wolno robić, a co nie.

Poddani Chrystusowi

W 1 Liście do Koryntian 9,20.21 czytamy bardzo znamienne słowa Pawła: *„I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu"*.

Paweł nie był pod zakonem. Czy oznacza to, że on mógł tak sobie swobodnie robić co sam chciał? Nie, gdyż przed Bogiem nie był on bez zakonu. Więc był jednak pod zakonem z Synaju? Nie, pod zakonem Chrystusowym. Chrystus był jego zakonem. Pawła w każdej sytuacji życiowej obowiązywało jedno pytanie: „Panie co mam czynić?"

Taki charakter chrześcijańskiego stanowiska można wyjaśnić prostym przykładem:
W pewnej fabryce jest zatrudniony młody człowiek. Obowiązuje go regulamin pracy, w którym jest wyraźnie podane co i jak ma robić. Czas pracy jest dokładnie uregulowany, istnieją również przepisy dotyczące używania maszyn.
Właściciel fabryki, który nie ma dzieci własnych, adoptuje tego, tak dobrze zapowiadającego się młodego mężczyznę jako swojego syna i przygotowuje go do zadania, które jako jego następca będzie wykonywać.
Czy teraz jako syn podlega regulaminowi pracy? Nie! Czy oznacza to, że on może sobie swobodnie opuścić swoje stanowisko pracy i nie musi trzymać się już wyznaczonego czasu pracy? Oczywiście, że nie!
Oznacza to teraz wręcz coś zupełnie innego; on teraz z o wiele większą uwagą obchodzi się z maszyną, niż wówczas gdy był tylko zwykłym pracownikiem, gdyż są to maszyny jego ojca.
Do pracy nie będzie przychodził później, lecz wcześniej i będzie pracował w nadgodzinach, nie żądając za nie dodatkowego wynagrodzenia. Teraz jako syn pracuje dobrowolnie wypełniając zamiary ojca, który daje mu swobodę działania, jakiej zwykli pracownicy nie posiadają.
Jako syn, który wykonuje wolę Bożą, nie jest związany żadnymi ograniczeniami. Teraz wypełnianie jego zadań nie jest ograniczone różnego rodzaju przepisami. Służy on dobrowolnie i z miłości. Dałby Bóg, abyśmy Mu tak służyli. Sami z siebie nie potrafimy tego dokonać, Bóg dał nam jednak swojego Ducha; On nas chce prowadzić i udzielić mocy. *„Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej". „A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem"* (Gal. 5,16.18).

Właśnie Kazanie na górze zawiera fragment, który używa się jako argument, przeciwko treści tej książki. Chodzi tu o Ewangelię Mateusza 5,17–19, gdzie czytamy: *„Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon, albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie. Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios, a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios".* „A więc widzisz teraz", mówi się, „że my powinniśmy uczyć się zakonu i przestrzegać go!"

Na ten zarzut chciałbym odpowiedzieć krótko:

a) Pan Jezus tak odnosił się w stosunku do obłudnego zachowania się uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Ci przywódcy z dokładnością i skrupulatnie trzymali się tradycji swych ojców. Niektórych przepisów zakonu trzymali się dosłownie i dawali dziesięcinę z mięty, anyżu i kminku, natomiast „trudne" przykazania obchodzili zupełnie obojętnie. Nie troszczyli się o wdowy ani o sieroty. A więc ze względu na ich naganną postawę mówi Pan te powyższe słowa. **W tym przypadku nie ma mowy o tym, czy my jesteśmy pod zakonem czy też nie. Chrześcijańska postawa mogła zostać odsłonięta dopiero po śmierci krzyżowej Chrystusa.** I tak się też stało, gdyż upodobało się Bogu użyć do tego apostoła Pawła.

b) Mogło to również i tak wyglądać, jakoby Jezus Chrystus przez swoje wystąpienie i kazanie, chciał wywyższyć zakon i proroków. Jednak Pan znał ich myśli i dlatego oświadczył im, że On przyszedł **aby wypełnić** zakon (wiersz 17).

Z tej wypowiedzi wynika, że w pierwszej kolejności

chodzi o proroctwo odnoszące się do Jego osoby, które w Nim i przez Niego powinno się wypełnić. Porównaj to z Ewangelią Mateusza 26,54 i tak bardzo wyraźnie w nich wypowiedziane słowa „jak by wtedy wypełniły się Pisma", które tak często w Ewangelii Mateusza spotykamy, jak też słowa apostoła Pawła odnośnie jego służby w Liście do Rzymian 3,31.

c) Z wypełnieniem, które miało miejsce z pierwszym przyjściem Jezusa Chrystusa w ciele na ziemię, **rozpoczęła się nowa era**, czas w którym nastąpiła daleko idąca zmiana w zakonie. To, czego dotyczą ceremonialne przepisy zakonu jest dla każdego zrozumiałe. Żaden chrześcijanin nie myśli już o tym, aby popierać lub uczyć się przepisów dotyczących składania ofiary, jak to czynił Izrael, lub ich przestrzegać skrupulatnie. To samo dotyczy przepisów o pokarmach, które polecone są do przestrzegania w 3. Księdze Mojżeszowej w 11. rozdziale. A więc, można powiedzieć, że chodzi tutaj o ceremonialny zakon, który nie należy do tych moralnych dziesięciu przykazań. Jednak taki zarzut w tym przypadku nie byłby właściwy, bo skoro Pan mówi o zakonie i prorokach, to ze słowem „zakon" wiąże się coś więcej aniżeli dziesięcioro przykazań. Tutaj chodzi o cały zakon, ten, który Izrael otrzymał przez Mojżesza. Jeszcze więcej: z tym słowem „zakon" wiąże się wszystkie 5. Ksiąg Mojżeszowych. Ale nie tylko to, gdyż jaki stosunek jest do przykazania dotyczącego przestrzegania sabatu? Przecież to przykazanie należy do dziesięcioro przykazań. Jednak, oprócz niektórych skrajnych ugrupowań w chrześcijańskich społecznościach, nie przestrzega się święcenia sabatu. Czy nie jest to przejście z siódmego na pierwszy dzień tygodnia i nie oznacza to ujęcie tej jednej joty z zakonu?.

Wobec tego nie obchodzi się niedzieli tak jak sabatu, w którym należy się powstrzymywać od wszelkiej pracy. Jest to naprawdę dziwne, że chrześcijanie, któ-

rzy uczą, że nie są już pod zakonem sami się obwiniają, ponieważ zaprzeczają autorytetowi zakonu. I to chrześcijanie, którzy w swoim praktycznym postępowaniu tak samo sumiennie żyją, jak ci którzy w każdą niedzielę słuchają z kazalnicy zakonu. Czas wypełnienia przynosi więcej niż tylko odrzucenie ceremonialnych przepisów; przynosi również całkiem nowe stanowisko odnośnie zakonu z tego powodu, że chrześcijanin zmarł razem z Chrystusem i z Nim zmartwychwstał. Stoi teraz na fundamencie, na którym zakon nie ma żadnego autorytetu bo on zmarł zakonowi.

d) Mateusz w Ewangelii 5,18 podkreśla raz jeszcze, że chodzi o wypełnienie zakonu (i proroctw), (porównaj Łuk. 16,17; 21,32.33). Nic z zakonu (z proroctw) nie może pozostać niewypełnione. Należy przy tym pamiętać również o tym, że większa część z tego co zostało przepowiedziane, jeszcze musi się wypełnić. Na przykład wiele proroctw o przywróceniu Izraela a zwłaszcza: władzy, kraju i narodu. Wielu chrześcijan uczy, że takiego proroctwa nie należy rozumieć literalnie, a odnosić je do nowotestamentowego zboru. Wobec tego można by zadać pytanie, ile jot i kresek przez tego rodzaju interpretacje zostało usuniętych z zakonu i proroctw?

e) W omawianym fragmencie Ewangelii Mateusza 15. rozdziału dopiero w 19. wierszu jest mowa o przykazaniach; i tylko ten wiersz może być użyty przez zwolenników zakonu jako zarzut (sprzeciw). Jednak pozostaje otwarte pytanie, co przez tę wypowiedź „jedno z tych przykazań najmniejszych" należy rozumieć. Czy te słowa dotyczą wiersza 18,21 i następnych? Jeżeli to dotyczy wiersza 18. to właściwie cały ten problem zniknie, gdyż nie chodzi tu w bezpośrednim znaczeniu o przykazanie z góry Synaj, lecz o to, jak Pan to przykazanie w duchowy sposób wyjaśnia swoim naśladowcom. Abyśmy nie podążali za najprostszą

interpretacją, chcemy zaznaczyć, że Pan bezpośrednio wskazał właśnie na zakon. Pozostaje nam wobec tego pytanie, jak możemy dopasować słowa Pana odnoszące się do tego punktu widzenia, które rozwija apostoł Paweł w Liście do Rzymian i Galacjan?

Jednak rozwiązanie nie jest tak trudne, ponieważ:

1. Paweł nigdzie nie powiedział, że zakon „umarł" lub że się wysłużył, ale że **my, jako wierzący umarliśmy zakonowi**, Paweł nie dotyka zakonu, lecz według jego ewangelii wierzący człowiek ma w Chrystusie miejsce poza zasięgiem zakonu.
2. Paweł uznaje moralne wymagania zakonu, uważa je za właściwe i stawia je **niewierzącym (grzesznikom), jako lustro** (*„Wiemy zaś, że zakon jest dobry, jeżeli ktoś robi z niego właściwy użytek, Wiedząc o tym, że zakon nie jest ustanowiony dla sprawiedliwego, lecz dla nieprawych i nieposłusznych, dla bezbożnych i grzeszników, dla bezecnych i nieczystych, dla ojcobójców i matkobójców, dla mężobójców, rozpustników, mężołożników dla handlarzy ludźmi, dla kłamców, krzywoprzysięzców i dla wszystkiego, co się sprzeciwia zdrowej nauce, Zgodnej z ewangelią chwały błogosławionego Boga, która została mi powierzona"* 1 Tym. 1,8–11).
3. **Paweł nie powiedział, że chrześcijanin może kłamać, kraść, cudzołożyć, itd.** Taki fałszywy wniosek w swojej nauce odrzuca (patrz Rzym. 6,12–23, a przede wszystkim wiersz 15: *„Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!"*
4. Właśnie dlatego, że wierzący nie jest pod zakonem, lecz został uwolniony od zakonu grzechu i śmierci (Rzym. 7), który jest w jego członkach; a grzech, jako moc został osądzony na krzyżu w Chrystusie i dzięki temu **chrześcijanin może tak żyć, że żądania zakonu mogą być wypełnione.**

Jeśli naśladujemy Chrystusa, to czynimy znacznie więcej, niż wymaga zakon, gdyż Ewangelia wymaga o wiele więcej. Zasada zakonu jest taka: „*Oko za oko, ząb za ząb*". Paweł zaś pisze nam, jako polecenie od Pana, aby w ogóle nie szukać własnej sprawiedliwości, lecz przeciwnie, raczej znosić krzywdę. Zakon zabrania kraść. Paweł w tym temacie idzie o wiele dalej, mówi tak: „*Ten kto kradł, raczej niech żmudną pracą własnych rąk zdobyli dobra aby miał z czego udzielać potrzebującym*" (Ef. 4,28). O wiele lepiej i dosadniej niż zakon mówi nam apostoł, że nie powinniśmy uprawiać nierządu, gdyż ciało nasze jest świątynią Ducha Świętego i powinno być zachowane w czystości (1 Kor. 6,12–20).

A więc nie możemy tego fragmentu Kazania na górze naciągać (Mat. 5,17–19) do zwalczania nauki głoszonej przez chrześcijan, że nie żyją już pod zakonem.

KONIEC

Mieszkanie w ponurym domu z widokiem na piękną willę cieszy, natomiast powrót z dłuższego pobytu w willi do ponurego domu jest przygnębiający.

Kazanie na górze

Kto trwa pod zakonem z Synaju, ten często zapomina, że Pan Jezus w swoim kazaniu na górze „pogłębił" treść tego zakonu. Inaczej mówiąc, zakon w formie z Synaju jest za lekki.

W czasie mowy ogłaszającej uczniom prawa Królestwa Niebios przeciwstawił Zbawiciel to co powiedziano przodkom określeniem: *„a Ja mówię wam"*, Słowom: *„słyszeliście, że powiedziano"*.

Zakon powiadał: *„Nie będziesz zabijał"*. Pan rozszerza to przykazanie: *„że każdy, kto się gniewa na brata swego"*.

Zakon mówił: *„Nie będziesz cudzołożył"*, Pan pogłębia to przykazanie: *„że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej"* (Mat. 5,27.28).

W zakonie panowała pewna zasada: Oko za oko, ząb za ząb, ale Chrystus nakazał: *„jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi"* (Mat. 5,38.39).

Jeżeli w ogóle coś miałoby być naszą życiową regułą, to zgodnie ze słowami Pana – nie zakon, lecz Jego własne przykazanie wypowiedziane w czasie „Kazania na górze", jako „pogłębienie" tego zakonu.

Zakon potępia czyn; w „Kazaniu na górze" chodzi o motywy. Ale samo „Kazanie na górze" nie daje jeszcze takich **chrześcijańskich norm,** jak je znajdujemy w listach Nowego Testamentu.

Przecież w „Kazaniu na górze" Pan podkreślił niezmienność zakonu, niektórzy wykorzystują to jako argument, że zakon jest dla nas ważny. Omówimy to w oddzielnym rozważaniu.